

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
kwartalnie 60 ct.
półrocznie 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacye wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemysłu,
w rynku, w drukarni Jana Cava

Przedpłatę należy przysyłać
wprost do administracyi.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Od Redakcyi.

Z dzisiejszym numerem kończy się trzeci kwartał drugiego rocznika pisma naszego, upraszamy więc szanownych prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty i wyrównanie zaległości które są bardzo znaczne, są bowiem prenumeratorowie którzy od stycznia odbierają regularnie pismo nasze, dotąd jednakże należytości prenumeracyjnej ani za jeden kwartał nie ujęli. — Taka nieregularność w opłacie prenumeraty wpływa nader niekorzystnie na wydawnictwo nasze, które jest połączone z znacznymi wydatkami, a jedynym źródłem pokrycia takowych jest prenumerata.

Purifikacja urzędów.

Od niejakiego czasu zwrócona uwaga polityki wewnętrznej państwa na urzędników, z powodu nowej kwestyi która przez organa prasy cze-

skiej poruszoną została, a kwestyą tą jest: purifikacja urzędów.

Sprawa ta wywołaną została przez nietaktowne postąpienie sędziów niemców w Czechach, którzy nieuwzględniając wydane przez ministerstwo rozporządzenie dotyczące języka krajowego w Czechach, niechcieli w niektórych okręgach przyjmować podań w czeskim języku wnoszonych i zwracali je stronom bez uwzględnienia, jako wniesione w języku w dotyczącym okręgu nieużywanym.

Sędziowie ci znaleźli gorące poparcie u prasy centralistycznej, która podnosząc ten opór przeciw rozporządzeniu ministerstwa do godności nadzwyczajnych zasług patriotycznych i gloryfikując oponentów, tem samem rozdrażniła umysły obozu przeciwnego i przyczyniła się głównie do wywołania kwestyi, która właściwie w Austrii nie może mieć racyi bytu.

Mianowicie postawiła prasa czeska żądanie, by na wzór Francyi, nowe ministerstwo postarało się o to, żeby posady urzędowe zwłaszcza wyż-

sze były zajmowane przez urzędników przychylnych obecnemu rządowi i jego dążności szczerze popierających.

Wykonanie tego żądania pociągnęłoby za sobą ni mniej ni więcej, jak gromadne odprawianie urzędników a nadawanie posad innym osobistościom, przychylnym dążnościom rządu

Gwałtowny ten środek żadną miarą zalecić niemożna, raz że wyrządzono by tym sposobem krzywdę może wielu zacnym i uczciwym urzędnikom, którzy żadnej nie ponoszą winy, prócz tej jedynej, że są odmiennych przekonań politycznych; a powtóre że postąpienie takie wywarło by nadzwyczaj demoralizujący wpływ na ogół urzędników, których część mogła by się stać z czasem skutecznym środkiem agitacyjnym w ręku stronnictw politycznych, czego przecież życzyć sobie niepodobna.

Postąpienie takie byłoby nadto pierwszym a niebezpiecznym krokiem do częstych przewrotów w sferach urzędowych. — Walka stronnictw bo-

ŻYCIE W WIEZIENIACH ZA DŁUGI.

OBRAZEK Z XVIII. WIEKU.

Z niemieckiego przełożył Eferpe.

W angielskich więzieniach za długi prowadzono weszłym stuleciu wesołe życie; było ono bardzo często tematem do licznych powieści, z których pojedyncze ustępy i teraz jeszcze niejednego ubawią. Mogłeś tam poznać rozmaitych ludzi, z których jedni trawili czas na zabawach i uciechach światowych, zdala od wszelkich zajęć, inni znowu w smutku z niecierpliwością wyczekując chwili, kiedy się z tamąd uwolnią.

Mieszkali tu w spokoju obok siebie ludzie rozmaitych stanów: nieszczęśliwi artyści i zrujnowani lordowie, zbankrutowani kupcy i giełdziści, zadłużeni politycy często bardzo wielkiej sławy, zawiedzeni małżonkowie, którzy się tutaj dostali za długi swych żon kochanych, nawet pozbawieni tronu królowie.

Miałeś tu zatem pole do robienia studiów nad życiem ludzi rozmaitych warstw społeczeństwa.

Największe więzienia angielskie znajdowały się podówczas w Citi zwane Fleet i Kings Bench w St. Georgsfeldern, w bardzo pięknej okolicy szczydrze od natury wyposażonej, więźniom wiele przyjemności przysparzającej. Zapyta może kto, co za przyjemności mieć mogli więźniowie? zaraz wykażemy, że piękne promenady wśród zieleni nie były dla nich zakazanym owocem.

Przyjemności wśród więzień dopiero co wspomnianych a w szczególności w Kings Bench były w rzeczywistości tak wielkie, że prawie wszyscy aresztowani dłużnicy którzy jeszcze jakimi takimi środkami rozporządzać mogli, udawali się tamże chętnie, i tak długo pozostawali, dopokąd byli w możności opłacać kosza w sumie jednego lub dwu funtów szterlingów tygodniowo. Sławny akt, Habeas corpus, to paliadum wolności obywatelskiej przypisywał, że każdy dłużnik po opłaceniu kosztów mógł sobie wybrać wię-

zienie według upodobania; wskutek tego były te dwa więzienia ustawicznie napełnione tysiącami więźniów.

Przypatrzmy się teraz bliżej, jakie było postępowanie przy aresztowaniu dłużnika. Jedni chętnie dawali się więzić, aby się pozbyć trosk i zobowiązań, uważając więzienie za bezpieczne schronienie, u innych atoli miała się rzecz wręcz przeciwnie. Często-kroć było uwięzienie dłużnika połączone z najrozmaitszemi uciążliwościami, przyczem wierzyciele ponosili wiele trudów i kosztów.

Anglik powiada: „Mój dom to warownia moja.” Nikt nie może być z domu gwałtem porwany i więziony. Jeżeli jednak udało się bailiffowi *) przez otwarte drzwi dostać się podstępnie do mieszkania poszukiwanego i okazać mu nakaz uwięzienia, wtedy dłużnik musiał mu być posłusznym i pójść za

*) Bailiff jest to sługa sądowy, który miał aresztować dłużnika na mocy doręczonego wierzycielowi ze strony sędziego pokoju „warantu“ t. j. nakazu.

wiem nieustaje, a nikt zaręczyć nie może czyli to stronnictwo, które dziś jest w mniejszości, jutro, choćby na chwilę nieprzyjdzie do steru. — Mogło by ono więc pójść za danym przykładem i znowu przeprowadzić puryfikację urzędów po swojej myśli, a w takim razie przy częstszych zmianach rządu, urzędnik nie byłby nigdy pewnym swego stanowiska i chcąc niechcąc musiał by być porwanym w prąd agitacji politycznych, pragnąc utrzymać u steru to stronnictwo, do którego przekonani politycznych się przychyła, — które więc mu zapewnia posadę.

Tem bardziej krok podobny usprawiedliwić by się nie dał, gdy złemu w niegwałtowny sposób zapobiedz można, a to w drodze ustawodawczej. — Wszakże nic łatwiejszego jak przy obecnym składzie Rady Państwa przyprowadzić do skutku ustawę dotyczącą równouprawnienia języka krajowego, a w takim razie każdy urzędnik powinien i musi zastosować się do takowej, nikomu bowiem niewolno działać wbrew ustawie, nawet sędziemu, gdzie przeciwnie rozporządzenie ministeryjne nie wiąże go ściśle i może uleść jego krytyce.

Od urzędnika można bowiem żądać by się trzymał ściśle ustawy, by znał język krajowy i kraj któremu służy i by nie działał na szkodę kraju; — niemożna mu natomiast narzucać przekonani politycznych, to bowiem narusza najpierwsze zasady wolności.

Nikt nam polakom niemoże przecie zarzucić żeśmy niezwracali uwagi na stosunki w państwowych u-

rzędach w kraju naszym, owszem zajmowali się niemi i zajmujemy gorliwie, a przecież nigdy nie była u nas ta kwestya pojmovaną ze strony politycznej, nigdy nie żądano by urzędnicy byli jednolitych przekonani politycznych — Żądaliśmy tylko by urzędnik nasz władał dobrze językiem krajowym, by znał kraj i nie działał na jego szkodę, nigdy zaś nie pytaliśmy go jakie zasady polityczne wyznaje, czy jest centralistą, autonomistą, lub federalistą, w tym względzie ma każdy urzędnik u nas zupełną swobodę sumienia; w przeciwnym bowiem wypadku było by to ograniczeniem wolności osobistej, której przecież jesteśmy szermierzami.

Purifikacja urzędów jest to zresztą roślina na obcej ziemi zrodzona, a ojczyzną jej Francja — Tam purifikacja taka może mieć wreszcie rację bytu, tam bowiem rozchodzi się o zasadniczą formę rządu, tam walczy monarchizm z rządem republikańskim, a zasady tych dwu form rządu nieznoszą się nawzajem, zwalczają się na każdym kroku, a panująca forma domaga się z słusnością by jej urzędnicy nie podkopywali najgłówniejszych jej zasad.

Całkiem inna sprawa jest w Austrii tu wszystkie stronnictwa mają jeden punkt łączności, na którym pomimo walki pomiędzy sobą, łączą się zgodnie, a tym punktem jest korona; w razie najzaciętszej walki, gdy z tamtąd wychodzi hasło do zgody, — godzą się zwaśnione stronnictwa by wspólne siły skierować zgodnie ku

wspólnemu celowi. — Nie ma tu zatem tej walki zasadniczej jak we Francji, która by wymagała krępowania wewnętrznych przekonani urzędnika państwowego.

Z resztą urzędnik austriacki jest w czynności swojej urzędowej tak związany licznymi ustawami, że niepodobna mu nawet bezkarnie wykroczyć przeciw intencjom rządu, liczni przełożeni, liczne instancje dozorują tu czynności urzędnika państwowego i strzegą praw obywatelskich okiem argusowem tak że bezprawie żadną miarą niemoże ujść niespostrzeżone.

Kwestya puryfikacji urzędów niema wprawdzie w naszym kraju żadnej doniosłości, tu bowiem jest urzędnik oraz obywatelem kraju a silne węzły łączą go z narodem, mimo to niemożemy obojętnie patrzeć na tę sprawę chociaż w innym kraju koronnym poruszona, może ona bowiem stanowić z czasem miecz obosieczny, gdyż w razie choćby chwilowej tylko zmiany kierowników rządu, ta broń która stronnictwu dzisiaj u steru będącemu służy do zwycięstwa, — może się później zwrócić przeciw temu samemu stronnictwu i stać się klęską nie tylko dla stronnictwa ale także dla kraju całego.

Dla tego też stanowczo wystąpić musimy przeciw tej zamierzonej puryfikacji urzędów, zagraża ona bowiem stanowisku urzędnika, może wpłynąć demoralizująco na cały stan urzędniczy, i stać się kiedyś klęską dla kraju.

nim. Nierzetelni dłużnicy, którzy nie chcieli się dać więzić, zamykali starannie wszystkie bramy i dom, zmuszając tym sposobem bailiffów do czatowania na się na dworze i do przemysłiwania nad najbardziej rafinowanymi podstępami.

Czasem przebierali się bailiffowie, to za możnych dzentlmenów, to za zakonników, to za handlarzy, a nawet za kobiety, i tak zamaskowani dostawali się do poszukiwanego. Raz otrzymał taki bailiff nakaz uwięzienia kupca, który z obawy przed stróżem sprawiedliwości przesiadywał wiecznie w zamkniętym magazynie. Podstępny bailiff najął drażkarza, kazał się zamknąć w pustej beczce i z innymi beczkami dostawić się do magazynu. Tam wylazł, okazał przerażonemu kupcowi nakaz i uwięził go. Kupiec rad nie rad musiał być posłusznym. Jeżeli bailiff przekroczył swe prawo i zamknięte drzwi otworzył, narażał się na bardzo wielkie niebezpieczeństwo, i tak na przykład przy uwięzieniu gen. Gensel odważyli się bailiffowie podkupieni przez wierzycieli, drzwi wysadzić; rozszrożony generał przyjął ich strzałami — jednego z nich zabił drugiego ranił. Powstał

wskutek tego proces, który tem się zakończył, że generała uznano niewinnym, a rannego bailiffa ukarano więzieniem.

W niedzielę nie było wolno aresztować dłużnika — cały dzień do 12-tej godziny w noc był on wolny od przesładowań wierzycieli; w tym dniu przeto mogli uporni dłużnicy, którzy przenosili dobrowolnie całkowitą odpowiedzialność na siebie, w więzieniu, spokojnie swą kryjówkę opuszczać i nie zaczepiani gdziekolwiek się udawać. Defoe, autor niesmiertelnego „Robinsona,” zbankrutowawszy, uciekł przed wierzycielami z Londynu do Brukselli, gdzie był znany pod nazwiskiem: niedzielny dzentlmen, z powodu, że w inne dni nie miał odwagi wyjść na świat z obawy przed czatującymi bailiffami.

Zamężne kobiety nie mogły być aresztowane; jeżeli która żona popadła bez wiedzy męża w długi, musiał on za nią pokutować, gdyż mógł być na żądanie wierzyciela uwięzionym. Zdarzało się dość często, że nowożeńca zaraz po ślubie zamykano za stare długi nowej „lady” — za długi o których ani mu się śniło.

Około roku 1760, żył w Londynie w przykrych stosunkach majątkowych młody Niemiec nazwiskiem Jerzy W., mówił dobrze po angielsku i miał zajęcie jako korespondent w pewnym domu handlowym, dopóki takowy nie popadł w konkurs. Na razie nie mógł znaleźć odpowiedniego stanowiska i właśnie dlatego znajdował się w przykrem położeniu.

Pewnego dnia udał on się do znajomego adwokata i prosił go o posadę w charakterze dyetaryusza.

— Hm! — mruknął adwokat, gdy wysłuchał smutnej historii młodzieńca — mam dla pana posadę dobrą, a nawet bardzo dobrą.

Młodzieniec skłonił się uradowany.

— Czy nie miałbyś pan ochoty przepędzić bardzo wesoło dwa a może trzy lata w Kings Bench?

— W więzieniu za długi?

— Tak!

Ale...

— O! za to panu bardzo dobrze zapłacę; dostaniesz pan w gotówce tysiąc funtów szterlingów, prócz tego na utrzymanie

Stowarzyszenia

Stanisławowskie stowarzyszenie zaliczkowe urzędników.

Stowarzyszenie to które było pierwotnie spółką zaliczkową pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej monarchii zmieniło się na stowarzyszenie samoistne i istnieje jako takie od roku 1874 pod firmą: „Stanisławowskie stowarzyszenie urzędników z poręką ograniczoną zarejestrowane“.

Niemając pod ręką dokładnego sprawozdania z ruchu tego stowarzyszenia za rok ubiegły, musimy się ograniczyć na podaniu niektórych tylko dat które nam za komunikowano; i tak z końcem roku 1879 wynosił:

- a. Zapas kasowy w gotówce i w książeczkach banku zaliczkowego zhr. 2.133-98
 - b. Zaliczki udzielone członkom „ 6.719-5
- czyni razem zhr. 8.853-83

Suma wpłaconych

Udziałów wynosi	zhr. 7.334-65
Fundusz rezerwowy	658-78
Koszta zarządu	200-00
Na bursę imienia Kraszewskiego udzieliło stowarzyszenie w roku 1879	zhr. 55-36
Uzyskano czystego zysku do podziału pomiędzy członków jako 9% dywidendę	zhr. 605-04

Ruch członków przedstawia się w następujących cyfrach: —
Z końcem roku 1878 było 99 członków z udziałem wpłaconym zhr 7.138-37
przybyło w ciągu roku 1878 23 członków z udziałem wpłaconym zhr. 1.547-33
było razem 122 członków z udziałem zhr. 8.681-70
Ubyło w roku 1879 członków 12 z udziałem zhr. 1.347-05
Pozostało z końcem grudnia 1879 roku członków 110. z udziałem zhr. 7.334-65

Walne zgromadzenie stowarzyszenia tego odbyło się na dniu 4. kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesa swego rady sądu krajowego p. Michała Hoffmoka w obecności 38 członków. — Po zagajeniu walnego zgromadzenia i po wyborze na skrutatorów panów: Parylaka, Jachnę i Cybulskiego przystąpiono do porządku dziennego, poczem zapadły następujące uchwały:

1. Zgromadzenie przyjmuje bez zarzutu do wiadomości protokół ostatniego walnego zgromadzenia z dnia 2. marca 1879 roku.
2. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności dyrekcyi stowarzyszenia przez p. przewodniczącego imieniem dyrekcyi przedstawionego, na wniosek przewodniczącego rady nadzorczej p. Jachny i rzeczoznawców pp. Schindlera i Pertaka, — przyjmuje zgromadzenie sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości sadowej i udziela jej absolutorium z przedłożonych rachunków za rok 1879.
3. Zgromadzenie upoważnia dyrekcyę do użycia kwoty 200 zhr aw. z czystego zysku z roku 1879 na wynagrodzenia funkcyjaryuszów, którzy zajęli się przeprowadzeniem rachunków i zestawieniem bilansu za rok ubiegły.
4. Zgromadzenie ustanawia dywidendę za rok ubiegły w wysokości 9%
5. Postanawia by od dnia 1 maja b. r. począwszy pobierano tylko 9% od zaliczek członkom udzielanych; pozostawia dyrekcyi wolność lokowania kapitałów w sposób jaki uzna za stosowny; przeznacza nadwyżkę z czystego zysku jaka pozostanie po zapłaceniu dywidendy od udziałów na rzecz bursy imienia I.J. Kraszewskiego w Stanisławowie i zaleca dyrekcyi sejsiejszą kontrolę co do odbioru zalegających zaliczek.
6. Zgromadzenie preliminuje na wynagrodzenie funkcyjaryuszów rachunkowych za rok obrotowy 1880 kwotę 300 zhr aw. pozostawiając dyrekcyi tę kwotę do rozporządzenia w wskazanym celu.

7. Następnie przystąpiło zgromadzenie do wyboru 5 członków i 3 zastępców dyrekcyi i 5 członków i 2 zastępców rady nadzorczej. — Bezwzględna większością zostali wybrani na miejsce wylosowanych i ubytych:

Do dyrekcyi: na członków panowie: Dąbrowski, Zubrzycki, Eiselt, Schindler i Wójcik; na zastępców panowie: Zelechowski, Nemetz i Nowicki. Do rady nadzorczej na członków panowie: Pertak, Urysz, Lisiewicz, Bączalski i Fischler; na zastępców panowie Czapelki i Grünberg.

8. Zgromadzenie zaleca dyrekcyi by zastanowiła się nad tem i zdała na najbliższem walnem zgromadzeniu sprawę: czyli nie dały by się przeprowadzić zarządzenia ułatwiające członkom tańsze nabywanie towarów kolonialnych.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego wyraża zgromadzenie dyrekcyi, radzie nadzorczej i panu Axentowiczowi swoje uznanie, za gorliwe popieranie interesów stowarzyszenia; poczem zawiadamia pan przewodniczący że o wszelkich zarządzeniach dyrekcyi dotyczących stowarzyszenia można powziąć wiadomość w księgarni p. Milikowskiego w Stanisławowie i zamyka posiedzenie.

Ruch kasowy.

Stowarzyszeniu urzędników w Przemyslu za miesiąc sierpień 1880.

PRZYCHÓD:

1. Pozostałość gotówki w kasie z końcem lipca 1880.	30 zhr. 25 ct.
2. Wpłacono tytułem wkładów na udział	159 „ 41 „
3. Wpłacono tytuł m wkładów na oszczędności	44 „ — „
4. Wpłacono do funduszu rezerwowego	4 „ — „
5. Zwrocone zaliczki	1040 „ 25 „
6. Pobrano procentu 9% od zaliczek	162 „ 37 „
Czyni razem 1.440 zhr. 28 ct	

w więzieniu rocznie dwieście funtów, a po wyjściu z więzienia jeszcze dwieście na podróż z Anglii do Niemiec.

— Nie pojmuję tego.

— Namysł się pan czempredzej! warunki są tak świetne, że na zawołanie mam zaraz sto osób, które się na to zgodzą.

— Lecz wyjaśnij mi pan...

— Nim pan z pieniędzmi pójdziesz do więzienia, musisz się pan ożenić!

— Ja ożenić?

— Tak! jesteś pan może żonaty?

— Nie, jeszcze nie.

— Bardzo dobrze.

— Ale, mój Boże, co za kobietę mam posłubić?

— Najpiękniejszą i najbogatszą z młodych wdów londyńskich.

— Panie, czy to serio, czy żart?

— To, co panu proponuję, jest na prawdę. Bardzo nam na rękę, że pan jesteś cudzoziemcem.

Teraz wyjaśnił mu adwokat całą zagadkę. Miał on klientkę młodą wdowę, która z powodu wielkiego majątku, przez męża

jej pozostawionego, uwikłała się w przykry i niebezpieczny proces. Rozczono sobie pretensje do spadku, których ani ona, ani jej adwokat nie uznali. Strona przeciwna miała za sobą domniemanie i literę prawa, tak że w tym wypadku niesłuszność, co się nie rzadko w Anglii przydarza, była uświęconą. Wdowa była pozwaną. Miano ją w wypadku niezapłacenia w oznaczonym terminie ogromnej sumy aresztować, i dostawić do Kings Bench. Nie miała ona ochoty ani niesłuszną pretensję płacić, ani przesiadywać w więzieniu; w pierwszym wypadku byłaby zrujnowaną, przed drugim drżała.

Adwokat podał jej radę czempredzej wyjść za mąż, to jest wziąć sobie słomianego męża, który za dobrem wynagrodzeniem pójdzie do więzienia, aby tam jako jej małżonek tak długo siedzieć, dopóki wierzytelom się nie sprzykrzy opłacać dzienną należytość w kwocie 4 pency, która za każdego dłużnika uiszczoną być musiała.

Piękna młoda wdowa wzdrygała się z początku przed takim projektem, później jednak, gdy jej nic innego nie pozostawało, przystała nań, aby siebie i swój majątek

ocalić. Jako „wdowa” była narażoną na srogie prześladowania, zwłaszcza gdy na prędcie nie mogła udowodnić oszustwa ze strony wierzytelci; jako „zameżna” natomiast, mogła używać zupełnej swobody i wolności. Gdy Jerzy W. propozycję dobrze rozważył, oświadczył gotowość swoją do przyjęcia podanej mu roli i udał się natychmiast w towarzystwie adwokata do pięknej wdowy, która go przyjęła nadzwyczaj dumnie i zimno tak, że utracił wszelką nadzieję pozyskania kiedykolwiek z jej ręką także i jej serca.

Miał on podpisać szczegółowo zawarunkowany kontrakt, według którego nie miał nigdy rościć sobie prawa ani do osoby żony, ani do jej majątku. Przyręczone sumy, jak wyżej wspomniano, miały mu być natychmiast wypłacone; obowiązał się przytem po wyjściu z więzienia natychmiast Anglią opuścić na zawsze.

Na wszystkie warunki zgodził on się z wszelką stanowczością, gdyż dobre życie w więzieniu było mu już po części znane i otrzymał w dwa dni po ślubie, który się odbył przed świadkami z wszelkimi cere-

ROZCHÓD:

1. Zwrócono wkładki na udział	11	złr.	55	ct
2. Zwrócono wkładki oszczędności	427	"	11	"
3. Udzielone zaliczki	445	"	—	"
4. Zapłacone odsetki od zaciągniętego długu	48	"	57	"
5. Na koszt administracji	34	"	14	"
6. Gotówka w kasie	473	"	91	"
Czyni razem	1.440	złr.	28	ct
Ogólny ruch kasowy	2.880	"	56	"

Przemysł dnia 20 Września 1880 r.

Jan Szuwalski

Członek dyrekcji i skarbnik.

Rozmaitości.

Uznanie i podziękowanie Najjaśniejszego Pana jakie wyraził straża obywatelskiej we Lwowie za utrzymanie wzorowego porządku w czasie Jego pobytu w stolicy, dotyczy także urzędników i profesorów lwowskich, którzy wzięli żywy udział w straża obywatelskiej. — Ukonstytuowali się oni grupami pod przewodnictwem jednego z pośród siebie i tak przewodził urzędnikom namiestnictwa p. Blauth; wydziału krajowego p. Chranowski; sądu i prokuratorji p. Komarnicki, skarbu p. Żebrowski. — Piękny to był widok gdy tak w pracy osiwiiali urzędnicy mimo zmęczenia pełnili obojętnie służbę straża honorowej, jak również i młodzież która wyrzekając się wspaniałych i ciekawych widoków, jakie wówczas nastęrczała stolica, stawała w szeregi dla spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec ukochanego Monarchy. — Z uznaniem również podnieść musimy że przełożeni biur i urzędów nie tylko że nie stawili w tym względzie podwładnym swoim żadnych przeszkód, ale owszem zachęcali ich do wypełnienia obowiązku obywatelskiego a nawet idąc naprzód dobrym przykładem sami stawali w szeregach straża.

Popiersia Najjaśniejszego Pana: W czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w kraju naszym spostrzegliśmy bardzo mało dobrze wykonanych popiersi Monarchy, większa część bowiem wystawiona na widok publiczny, pozostawiała wiele do życzenia tak pod względem artystycznego wykonania jak i podobieństwa. — W Przemysłu spostrzegliśmy jeden tylko biust udały, był on ustawiony niedaleko bramy tryumfalnej wewnątrz

miasta, na podwyższeniu bardzo pięknie przystrojonym.

Biust ten podwójnej wielkości naturalnej, odlany z gipsu zwrócił uwagę znawców na siebie, wykonany bowiem starannie, z niezwykłym talentem artystycznym łączył w sobie zalety jakie niezawsze u nas w podobnych rzeźbach spostrzedz można; — podobieństwo uchwycone nadzwyczaj szczęśliwie, przy pięknym wykonaniu artystycznym, uczyniło biust ten prawdziwym dziełem sztuki rzeźbiarskiej. Wykonał je rzeźbiarz i malarz przemyski, były uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie p. Antoni Jabłonowski.

W czynnościach urzędów podatkowych w kraju naszym uważają za ważne zmiany w manipulacji co do podatków stałych. Dla tej gałęzi podatkowości będą zaprowadzone zupełnie nowe dzienniki i księgi; proceder poboru podatku będzie taki że opodatkowani będą płacili podatek razem z dodatkami, a nie jak dotąd dodatki osobno. Kompetentne sfery utrzymują że reforma ta będzie połączoną z wielkiem ułatwieniem dla urzędników podatkowych. Z tego powodu niebędzie wprowadzie liczba urzędników podatkowych uszczuplona, ale obecne mniejsze urzędy podatkowe II. klasy będą prawdopodobnie zamienione na urzędy III. klasy i we wszystkich urzędach III. klasy będzie poborca w X a kontrolor w XI. randze. Zarządzenie to nie jest nowe ale jest tylko wykonaniem Rozporządzenia Ministerstwa finansów z dnia 16. września 1878 r. które będzie z czasem prawdziwą klęską dla urzędników podatkowych, wstrzyma bowiem ich awans co najmniej na lat kilkanaście w numerze 2. Urzędnika z roku 1879. omawialiśmy już to rozporządzenie.

Nowy sąd powiatowy. Na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 5. bm. utworzony zostaje sąd powiatowy w Żydaczowie w Galicji wschodniej w obrębie sądu obwodowego samborskiego, i przydzielone doń gminy: z obrębu sądu powiatowego w Miłkołajowie: Derszów, Demeńka Leńska, Demeńka Podniestrzańska, Żydaczów, Folwarki Żydaczowskie, Turady, Iwanowce, Czarnówce, Peżany, Pokrowce, Haizdyczów, Wola Haizdyczowska, Rogozno, Brzeźnica Królewska, Żursków, Tejsarów, Wołczniów; z obrębu sądu powiatowego w Żurawnie: Hanowce, Międzyrzecz, Zabłotowce, Ruda z Kochawiną, Juseptycze i Lowczyce. Czas wejścia w życie tego sądu obwieszony będzie później.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na utworzenie pięciu nowych posad prowizorycznych komisarzy skarbowych. Zachodzi obawa że to pomnożenie sił roboczych przy władzach skarbowych jest tylko pozorne, albowiem krąży niecierwidzona jeszcze pogłoska że opróżniające się posady starszych radców przy powiatowych dyrekcjach skarbowych nie będą na przyszłość obciążone, a ubytek sił przebiego spowodowany, będzie zastąpiony właśnie przyzwolonymi prowizorycznymi komisarzami.

Wiadomości urzędowe.

od dnia 9. do 24. września.

Odszczególnienia: Dozorca więźniów c. k. sądu krajowego Krakowskiego Andrzej Bańkiewicz otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Mianowania: Anskultanci sądowi Tadeusz Gutkowski i Antoni Włodarczyk adjunktami sądów powiatowych pierwszy w Nowym Targu drugi w Dobczycach. — Komisarz skarbowy Stanisław Kraus sekretarzem skarbowym w obrębie krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Przeniesienia: Adjunkt sądu powiatowego Maryan Mydło przeniesiony na własne żądanie z nowego-Targu do Wieliczki.

Opróżnione posady: (dodana liczba oznacza numer gazety urzędowej). Woźnego przy sądzie powiatowym w Radomyślu do prezydium sądu obwodowego w Tarnowie. (212.) Lekarza więziennego przy sądzie krajowym w Krakowie do prezydium tegoż sądu w dniach 14 (212). — Komisarza starszego a względnie komisarza lub koncepcysty skarbowego w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu do prezydium teje dyrekcji w 4 tygodniach (215). Cztery posad komisarzy skarbowych IX rangi w obrębie służbowym c. k. lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu, do prezydium teje dyrekcji w 4 tygodniach. — (217) Dozorecy więzień przy sądzie krajowym w Krakowie do prezydium tegoż sądu. — (218) Notaryusza w Krościenku do izby notaryalnej w Krakowie w 4 tygodniach (218).

Stosunki prawne urzędnika.

Już w numerze 15. pisma naszego zrobiliśmy wzmiankę o orzeczeniu Trybunału Państwa z dnia z dnia 14. lipca b. r. do l. 125 dotyczącem sprawy oddalonych urzędników katastralnych. Ze względu na to, że to orzeczenie dotyczy nie jednego urzędnika ale przeszło trzysta rodzin w kraju naszym, które z powodu oddalenia ich ojców do posad w roku upłynionym, znalazły się w bardzo przykrem położeniu, poczuwamy się do obowiązku podać na tem miejscu wspomniane orzeczenie Trybunału Państwa w całej jego osnowie, objaśnia ono bowiem nieco stosunek prawny tych wydalonych urzędników do rządu.

moniami, tysiąc funtów szterlingów (około 11,000 złr. w. a.), które za pośrednictwem adwokata unieścił na procent i oprócz tego 200 funtów na ntrzymanie w Kings Bench za rok pierwszy.

Zaraz po ślubie, gdy W. wyszedł z kościoła, aresztowali go dwaj bailiffowie na mocy nakazu przed dwoma dopiero godzinami wystawionego. Był on na to przygotowanym, dlatego usiadł ze spokojem w powozie, który go miał dostawić do więzienia za długi żony. Opuszczona „żona,” adwokat i inni świadkowie ceremonii, rzuciwszy wierzycielom szyderyczy uśmiech, wrócili także do domu. Tak dziwnie złączona para, nie miała się już więcej w życiu spotkać.

Jerzego przywieziono do Kings Bench. Tu oddano go „marszałkowi,” który odebrawszy nakaz uwiezienia“ kazał wpisać do księgi nazwisko nowego więźnia i pewne daty, dotyczące jego osoby, poczem zaprowadzono go do przysłych jego kolegów. Po chwili znalazł się w małym, wielkimi murami otoczonym mieście, w szczególnej republice, której obywatelami byli sami więźniowie.

Zadanie marszałka (tak zwano dyrektora więzienia) polegało na tem, że obowiązanym był pilnować uwiezionych, w murach, pośród których wolno im było czynić, co się im podobało. Żyli tam w spokoju, nie nagabywani przez wierzycieli. Rzemieślnicy prowadzili swe rzemiosło, kupcy sprzedawali, nieponie, jak na wolnej stopie przepędzali czas w lenistwie. Przyjmowano wizyty z miasta, których rozumie się nigdy nie oddawano. Chyba że się znalazł jaki poręczyciel. Gdy było dane poręczenie, uwieziony dłużnik mógł na krótszy lub dłuższy czas, od woli marszałka zawisły, wydalic się z więzienia, jednak nie dalej jak dwie mile angielskie. Przez takie poręczenia, które bardzo wielu uzyskać mogło, była im pozostawioną możność zwiedzania pięknych okolic więzienia i wałęsać się po kawiarniach w sąsiedztwie.

Mury więzienia były otoczone budkami dla straża, która miała zapobiegać możliwej ucieczce. Marszałek który pobierał 3,000 funtów (około 33,000 złr.) odpowiadał za więźniów i w razie gdy mu który uciekł, musiał zapłacić wierzycielom długi jego.

Raz udało się uciec czterem więźniom, których długi wynosiły razem około 1500 funtów, marszałek nim jeszcze wierzycieli zaspokoił, udał się do bardzo skutecznego środka; a mianowicie za pomocą ogłoszeń w czasopiśmie ofiarował on zbiegłym zapłacić 50% ich dłużnej sumy, jeżeli powrócą do więzienia; i nie zawiódł się, trzech z nich zgłosiło się, otrzymali obiecane kwoty i wrócili do więzienia, przez co marszałek zrobił jeszcze nie zły interes, gdyż oszczędził na każdym 50%, podczas gdy w przeciwnym wypadku byłby musiał uiścić wierzycielom całe dłużne im sumy.

Ci więźniowie, którzy mieli pieniądze, nie pędzili tak bardzo nieznośnego życia; mogli sobie urządzać życie z całym komfortem; inaczej jednak działo się biednym więźniom, musieli oni ofiarować się na usługi bogatszym, nie mogąc wyżyć z sumy, którą płacili za nich wierzyciele. Z początku był młody Niemiec tym dziwnym trybem życia niejako olśniony. Wiele tysięcy ludzi, jedni w pysznych sukniach, inni znowu dosyć przyzwocie odziani, inni wreszcie w łachmanach zamieszkiwali to miasto więzienia.

Po wydaleniu urzędników katastralnych ze służby, wniesiono bardzo wiele petycji i zażaleń do ministerstw, do obu izb Rady Państwa i do innych władz, wszystkie jednakże nie odniosły pożądanego skutku. Wniesiono więc skargę do Trybunału Państwa lecz i tą równy los spotkał jak inne. W skardze tej postawiono następujące żądanie:

1. by oddalony żalący się urzędnik katastralny był pozostawiony na dotychczasowej swej posiadzie, przy pobieraniu dotychczasowego swego wynagrodzenia, aż do zupełnego ukończenia operatów pomiarowych i regulacji podatku gruntowego;
2. by mu ewentualnie wypłacono tytułem odszkodowania taką sumę, jaką by do tego czasu tytułem dyurny pobrał;
3. by mu ewentualnie wypłacono wyższą odprawę, równającą się dwu trzecim częściom jego rocznego dochodu.

Trybunał Państwa orzeczeniem swoim z dnia 14. lipca b. r. do l. 125, odmówił temu żądaniu, a to z następujących powodów:

Według treści skargi, przyjęto pana P., ówczesnego geometrę węgierskiej kolei wschodniej, dekretem prezydium krajowej komisji dla regulacji podatku gruntowego we Lwowie z dnia 10. lutego 1774 r. l. 293 na podstawie rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 29. stycznia 1874 r. l. 34.037 jako geometrę dla okręgu c. k. podkomisji krajowej w Krakowie i przyznano mu na czas trwania tej jego czynności diurnum w kwocie 3 złr. a w. dziennie. Skarżący podaje dalej w skardze swojej, że wskutek rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 8. marca 1880 r. l. 7037, został z dniem 31. marca 1880 r. od swoich czynności jako geometra uwolniony, przy czem jednak równocześnie wstrzymano wypłatę przyznanych mu należności, wyasygnowawszy mu jedynie odprawę w kwocie 225 złr. Skarżący sądzi zatem że jest uprawniony do żądania, by go albo dalej używano do dotychczasowych czynności przy

wypłaceniu mu diurnum 3 złr. dziennie aż do zupełnego wykończenia operatów dotyczących pomiarów i regulacji podatku gruntowego, albo by mu wypłacono tytułem odszkodowania taką sumę, jaką by od dnia 1 kwietnia 1880 r. aż do tego czasu tytułem dyurny pobrał; albo też by mu wypłacono większą odprawę; to jest w sumie 730 złr. a względnie po potręceniu już otrzymanej w sumie 505 złr. Żadne jednak z tych żądań nie znajduje uzasadnienia w ustawie.

Skarżący bowiem sam przyznaje, że należytości organów zajętych przy regulacji podatków gruntowych mają być wymierzone podług regulaminu dla tych organów przez ministerwo skarbu na dniu 6. czerwca 1870 r. l. 13,717 wydanego, jak również podług powołanego tamże regulaminu należytości urzędników katastralnych z dnia 17 grudnia 1865 r. l. 58,815. Pierwszy zaś z tych dwu właśnie powołanych regulaminów postanawia wyraźnie w §. 5, „że płaca dzienna organów przy regulacji podatku gruntowego i pomiarach zajętych, ma być wypłacaną tylko za dni rzeczywistego zajęcia,” a dalej § 16. ust. 1. lit. a. postanawia: „że wstrzymanie wypłaty wszelkich dotyczących należności stałych a mianowicie także i płacy dziennej ma nastąpić z dniem uwolnienia od czynności.”

Gdy zatem skarżący został przyjęty do czynności za wynagrodzeniem dziennem, nie należy mu się w myśl powyżej przytoczonego przepisu ta płaca dzienna już od dnia 1. kwietnia 1880 r. począwszy, to jest od dnia w którym on od czynności swoich uwolniony został, a to tem mniej, skoro mu powyżej powołanym dekretem z dnia 10. lutego 1874 r. ta płaca dzienna wyraźnie tylko na czas jego czynności przyznana została.

Nie można dopatrzeć się podstawy na jakiej skarżący opiera swoje żądanie by był nadal pozostawiony na dotychczasowej swej posiadzie aż do ukończenia dotyczących robót pomiarowych, lub by mu aż do tego czasu jego wynagrodzenie dzienne wypła-

no, — skoro mu tego w powołanym dekrete nie zapewniono; a powołanie jakiegokolwiek funkcyonaryusza do czynności za wynagrodzeniem dziennem na czas rzeczywistej czynności, wedle samej treści tych wyrazów, podobnego zapewnienia w sobie nie mieści.

Przy ustnej rozprawie przytoczył skarżący przed Trybunałem Państwa, że w doręczonym mu dekrete prezydium krajowej komisji regulacji podatku gruntowego we Lwowie z dnia 10 lutego 1874 r. l. 34,037, którym został zawiadomiony o zamianowaniu go geometrą, znajdował się ten ustęp: „w celu przeprowadzenia czynności mierniczych w duchu ustawy z dnia 24. maja 1860 r.” —i że myśl ta była jeszcze dokładniej wyrażona w jednym ustępie dekretu krakowskiej komisji krajowej dla podatku gruntowego z dnia 20 lutego 1874 r. l. 300 który skarżącemu zawiadomił: że on na podstawie wzmiarkowanego rozporządzenia ministerstwa skarbu został mianowany geometrą z płacą dzienną 3 złr. dla okręgu krakowskiego, na czas tych robót pomiarowych.

Z tego wnosi skarżący że mu powołanymi dekretemi zapewniono formalnie zajęcie na cały czas trwania tych robót mierniczych, wskutek czego nabył prawo do tego zajęcia.

Jednakże i ten wniosek nie mógł Trybunał państwa przyjąć za uzasadniony, ponieważ pierwszy a główny dekret lwowskiej komisji krajowej, którym skarżącemu jego nominacja zaintymowana została, nie zawiera bynajmniej podobnego zapewnienia; a również i naprowadzony następ drugiego dekretu krakowskiej podkomisji należy odnieść do tego co dekret właściwie postanawia, to jest przydzielenie skarżącemu do T. na czas trwania tamże robót pomiarowych; a ani w rozporządzeniu ministeryalnym z dnia 29 stycznia 1874 l. 34,037 ani też w żadnym z powołanych dwu dekretów nie wyrażono że skarżący został mianowany geometrą na czas trwania robót pomiarowych. Chociażby jednak przyjęto owe ustępy w powołanych dekretech za udzielone skarżącemu zapewnienie, że przez czas trwania robót pomiarowych, będzie jako geometra zajęty, to przecież w obec powyżej naprowadzonych przepisów regulaminu, nie może to stać na przeszkodzie dotyczącej władzy w uwolnieniu od czynności geometry, tylko za płacą dzienną przyjętego, skoro tenże stał się już zbędnym.

Również nie jest uzasadnione powołanie się skarżącemu na przepis ustawy z dnia 17 maja 1874 r. l. 72. Dz. u. p. która postanawia, że urzędnicy katastralni są urzędnikami państwowymi, ile że skarżący nie posiada warnków, pod jakimi tylko w myśl tej ustawy urzęduicy katastralni za urzędników państwowych uważani być mają.

Bezpodstawnem jest także żądanie skarżącemu, by mu wypłacono wyższą odprawę aniżeli mu, (w kwocie 225 złr.) przyznano, ponieważ §. 20. powołanego regulaminu o należytościach z dnia 6. czerwca 1870 r. postanawia, że z czasowymi urzędnikami regulacji podatku gruntowego, do których skarżący policzony być musi, w razie uwolnienia ich, bez ich winy, od czynności, należy postąpić podług przepisów dla urzędników katastralnych istniejących.

Urzędników katastralnych zaś, a szczególnie tych, którzy za wynagrodzeniem dziennem do czynności przyjęci zostali, dzie- li regulamin należytości z dnia 17. lutego

Śpiew i śmiechy, dźwięki instrumentów, przekleństwa i wrzask wychodziły z okien tu i tam otwartych. Kramarze stojąc przed straganem, zachwalali swe towary; publiczność jak na jarmarku wszystko oglądająca kupowała takowe i to za gotówkę, gdyż to inaczej w Kings Bench być nie mogło ze względu bardzo łatwo pojąć się dających. Wszynkowniach rozmaitych stanów ludzie trawili czas przy kielichach i kartach. W dziwnej tej republice panowała szczerosc i otwartosc przy wszystkich czynnościach; mieszkanie dla gości cały dzień otworem stało. Każdy przeto mógł bez trudności wejść w dom drugiego, pytać o radę, przypatrzeć się gospodarstwu i t. d. Ponieważ W, wyglądał jako człowiek przy pieniądzech, przeto przypięło się do niego wielu biedaków, ofiarując mu swe usługi. On nie będąc jeszcze obznajomionym z nowym miastem, musiał sobie wziąć kogoś za towarzysza i wybrał jednego z ofiarujących się młodego przyzwoitego człowieka. Przekonał się też wkrótce, że z kwoty 200 funtów rocznie, jaką mu żona przyrzekła, będzie mógł żyć jak dzentlemen. Najął przeto eleganckie pomieszkanie z meblami, zaznajomił się z wieloma porządniejszymi towarzyszami niedoli i żył jak nigdy przedtem. Pewnego wie-

czora, wyszedłszy na przechadzkę, usłyszał cudnie piękny śpiew dobywający się z domu, przed którym wielka gromada ludzi stała przysłuchując się temuż. Nigdy przed tem nie słyszał tak pięknego głosu, zainteresowany wypytywał się o artystę i dowiedział się, że jest to słynny Tenducci z londyńskiej włoskiej opery, którego liczni wierzyciele tutaj wepchnęli. Oczywiście nie długo pozostał artysta w Kings Bench, włoska opera nie mogła się obejść bez niego i zapłaciła zań długi.

Półtora roku przepędził W. w Kings Bench, poczem go niespodzianie uwolniono, gdyż oszustwo wierzycieli przy pomocy adwokata zostało sprawdzone. Zostali pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani stosownie. Dziwna para małżeńska wzięła potem rozwód. Piękna bogata wdowa poślubiła z wdzięczności swego zręcznego adwokata, co Jerzego cokolwiek gniewało. Aby zobowiązania kontraktu zupełnie wykonać, opuścił on z majątkiem w tak szczególny sposób zarobionym Anglię i przybył do Niemiec, gdzie w mieście rodzinnem założył handel i wszedł w prawdziwe związki małżeńskie.

Eferpe.

1865 r. w § 64 na dwie kategorie, a mianowicie na takich którzy po upływie dziesięcioletniej zupełnie zadawalającej czynności bez własnej winy oddaleni zostają i na takich, którzy przed upływem tego czasu zajęcie swe tracą.

Co do pierwszych, przypuszcza przepis regulaminu wniosek, na udzielenie im datku z łaski, który wedle przepisu §. 5. dwie trzecich części pobieranej przez nich rocznie płacy dziennej wynosić może; co do drugich zaś postauowiono, że ma im być w razie oddalenia udzieloną odprawa, względem wysokości której nie dano żadnych wskazówek władzy w tym przedmiocie rozstrzygającej; — a ni też nie postawiono żadnych granic.

Gdy więc pozwany jako dziennie płatny geometra nie wykonywał swych czynności lat 10 bo tylko od lutego 1874 do końca marca 1880: nie należy mu się więc datek z łaski, ale tylko odprawa, która chociażby jak najniższej, a zatem i w kwocie 225 złr. wymierzona za nadto niską, wedle przytoczonych przepisów uważaną być nie może.

Ale także i dalsze przez skarżącego powołane przepisy niemogą posłużyć za prawną podstawę dla roszczeń jego.

Dekret nadworny bowiem z dnia 30 lipca 1830 r. l. 27.181 nie może być zastosowany, ponieważ nie odnosi się do niniejszego wypadku, a postanawia ogółowo że odprawy które urzędnikom wedle ogólnych norm pensyjnych wypłacane być mają miejsce emerytury zastępują, i rozporządza zaraz jak postąpić należy jeżeli taki odprawiony urzędnik ponownie do służby przyjęty zostaje.

Również nie przemawia na korzyść skarżącego przedłożone przez tegoż w odpisie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 12. sierpnia 1870r. l. 6833. ponieważ i to rozporządzenie nie zawiera żadnego postanowienia względem odprawy jaką dziennie płatni funkcjonaryusze przy komisjach regulacji podatku gruntowego, wrzecie uwolnienia ich od czynności otrzymywać mają, — ale postanawia jedynie że funkcjonaryusze ci, jak długo pozostają w rzeczywistej czynności, stoją na równi z urzędnikami państwowymi pod względem uwolnienia od podatku krajowego i indemnizacyjnego do podatku dochodowego.

Z tych to powodów niemogła być ta skarga uwzględniona

w opinii ogółu jako żywioł krajowi tak nieprzychylny, że każda drobnostka, każda czynność zarządów kolejowych, mająca jakie takie pozory „sprzyjania” krajowi skwapliwie bywa podnoszona, by omawiając ją szeroko i długo, wynosząc pod niebiosa jako czyn chwalebny wielkiej doniosłości, wystawić przy tej sposobności niezmiernie rzekomo cnoty dotyczącego zarządu i tem samem bodaj chwilowo, spowodować korzystniejsze usposobienie opinii.

A co najciekawsze, że tego rodzaju bańki mydlane, uważane bywają nawet za szczególne łaski krajowi świadczone. Zważywszy atoli, iż koleje żelazne zajmując na podstawie swych koncesyj wobec kraju a nawet wobec państwa, stanowisko prawie zupełnie niezależne, mogą robić co im się podoba — nie zdziwi to nikogo, gdy czasem która z nich nie wyrządzi nam szkody, że wołamy chórem: „jakaż to łaska u mojego Jaśka.”

I tak np. mieliśmy przed kilku miesiącami sposobność czytać we wszystkich dziennikach krajowych, obszerne a bardzo pochlebne wzmianki o szkole ludowej kolei Karola Ludwika, założonej na głównym jej dworcu we Lwowie jeszcze za rządów s. p. Herca, która kosztem jej utrzymywana, bardzo pięknie się rozwija. Punktem zaś kulminacyjnym tych artykułów była — nie szkoła — ale pochwała dla teraźniejszego zarządu, który znakomicie się przyczynił do jej rozwoju i nawet wyjednał u walnego zgromadzenia akcyonaryuszów 30,000 złr. na wystawienie osobnego budynku szkolnego.

Nie mamy wcale zamiaru uszczuplać zasług zarządu kolejowego, tem mniej ile że szkoła ta uzyskawszy prawo publiczności, stała się przystępną dla ogółu, a wobec prądów reakcyjnych, które pojawiły się ostatnimi czasy, każda cegiełka dołożona do gmachu oświaty ludowej jest nam drogą i zasługuje na zupełne uznanie.

Jakkolwiek tedy oddajemy najzupełniejsze uznanie zbawiennej działalności kolei Karola Ludwika na polu oświaty ludowej, to jednak nie możemy pominąć uwagi, że gdyby zarząd rzeczonyj kolei nawet we własnym interesie, istotnie dobre żywił chęci dla kraju, to miałby do okazania ich aż nadto sposobności na innym, właściwem mu polu — i zachodzi nawet wątpliwość, czy utworzenie jednej szkoły ludowej wystarczy na odkupienie wszystkich grzechów kolejowych, popełnionych przeciw przykazaniom gospodarstwa krajowego.

Zobaczmyż teraz jak się ta sprawa szkoły kolejowej przedstawia wobec urzędników i sług kolejowych?

Ależ to oczywiste dobrodziejstwo! — zawołają wszyscy niezawodnie.

Prawda — dowodem tego cyrkularz rozesłany w czerwcu b. r. po wszystkich stacjach, podający do wiadomości całemu personalowi pismo generalnej dyrekcyi opiewające niesłychaną łaskę spadającą na kolejników, z wysokości centralnej jej władzy.

W cyrkularzu tym powiedziano na wstępie, że rada zawiadowcza przyjęła wniosek generalnego dyrektora, by z nadwyżki dochodów za rok 1879, wyznaczyć 30,000 złr. na wystawienie budynku szkolnego, a dalej powiada cyrkularz „und dass die 24 General Versammlung der Actionare am 14. v. M. diesen Antrag einstimmig mit der ausdrücklichen Motivierung „der Bethätigung der Vorsorge für

„die Interessen der gesellschaftlichen Bediensteten genehmigt hat.”

„Der Absicht des Antrages lag der Gedanke zu Grunde, den Beamten und Dienern der Anstalt eine ihrer ernstesten häuslichen Pflichten und Sorgen, den Unterricht der Kinder zu erleichtern und ihnen damit, dass für diesen Zweck ein eigenes, ihnen ausschliesslich gewidmetes Gebäude aus den Erträgen der Gesellschaft hergestellt wird, einen Beweis der Anerkennung ihrer treuen, hingebenden Dienstleistung zu gewähren, der über den unmittelbaren Moment hinausreichend, auch für diejenigen, welche aus der neuen Schule hervorgehen werden, einen Ansporn für ihre Pflichterfüllung in ihren Lebensaufgaben bilden soll.”

„Hievon wollen Sie i t. d.

Nie przeczy my — cyrkularz napisany bardzo pięknie, przebijają z niego zasady śliczne, i cała sprawa wygląda z pozorów niesłychane, do żywej wdzięczności pobudzające dobrodziejstwo, które jednakże przy bliższem rozpatrzeniu szczupleje do rozmiarów wcale niepokąźnych.

Przedewszystkiem zauważyć musimy, że uzyskane dobrodziejstwo, czyli jak cyrkularz powiada „Bethätigung der Vorsorge,” którego praktycznym rezultatem jest ułatwienie takie, iż urzędnik mieszkający na dworcu, lub w jego okolicy, zamiast posyłać dzieci do szkoły ludowej miejskiej, posyła je do bliżej położonej szkoły kolejowej, nie może stanowić alfy i omegę życzeń naszych.

Następnie winniśmy skonstatować, że kolej Karola Ludwika ma urzędników i sług ogółem przeszło 1700, z których około 600 stale jest stacyonowanych we Lwowie. Przypuściwszy więc że $\frac{2}{3}$ części z tych stale we Lwowie przebywających obdarzoną jest potomstwem potrzebującym szkoły ludowej i że mieszka na dworcu lub w jego okolicy, to spostrzeżemy że na 1700 urzędników i sług kolei Kar. Lud., w najlepszym razie zaledwie 400 może korzystać ze szkoły kolejowej, pozostała zaś reszta najniesłuszniej wykluczona jest od udziału w tem dobrodziejstwie.

Gdzież tu więc to dobrodziejstwo? Gdzie owa „Bethätigung der Vorsorge?” Gdzie „Beweis der Anerkennung ihrer treuen und hingebenden Dienstleistung?” Czyżby 1300 pozostałych nie spełniało sumienia swych obowiązków? Czyżby na żadne nie zasługiwali uwzględnienie?

Obawiamy się doprawdy by nas nie posądzono, iż pragniemy mieć szkołę ludową na każdej stacyi. Uchowaj Boże! pragnienia nasze są o wiele skromniejsze, i możemy zapewnić że każdy, choćby najmniejszy dowód troskliwości zarządu o dobro urzędników, przyjmujemy z wdzięcznością. Wszakże nam wiadomo iż zarząd może na urzędników kolejowych nakładać kary pieniężne nawet do wysokości miesięcznej płacy, może bez podania powodu wywalić ich ze służby i pozbawić chleba — a on tymczasem darzy ich dobrodziejstwem, buduje im szkołę — „jakaż to łaska u mojego Jaśka!”

Czujemy jednakże iż wypada nam usprawiedliwić dla jakich powodów poruszamy tę sprawę szkoły kolejowej.

Otóż kto zna położenie urzędników kolejowych, kto się przypatrzył ciężkiej ich służbie nie tylko z poza zielonego stolika.



NADMIAR ŁASKI.

Nasze koleje żelazne, które racjonalnie administrowane i ku właściwym skierowane celom, mogłyby i stałyby się niezawodnie jednym z najważniejszych środków do podniesienia bogactwa krajowego, tak już są niestety osławione jako instytucje obliczone na wyzyskiwanie kraju, uchodzą

lub z okien wagonu salonowego, ten wie niezawodnie jak wiele jeszcze jest do zrobienia, by los ich uczynić choćby tylko znośnym, choćby w przybliżeniu odpowiednim ciężkiej pracy, jakiej zawaód ich wymaga.

My zaś wiemy z doświadczenia, że wogóle zarządy kolejowe nietylko wcale nie są skore do uczynienia czegokolwiek dla nas, ale powiedzielibyśmy nawet że postępują z nami z prawdziwie jezuicką perfidią — gdyż czyniąc z nas, jak świadczy utarta już nazwa: „białych murzynów,” wyzyskując do ostateczności, każą jeszcze w dodatku uznawać dobroczyńców w sobie — czyli mówiąc zrozumiale: „Chytró, mudro, ne welykim kosztom” zbywają nas „łaskami.”

Ile razy wypadałoby uczynić coś dla urzędników, coby istotnie miało jakąś wartość dla nich i przyczyniło się do trwałego polepszenia ich bytu, zawsze wtedy znajdzie się jakaś „łaska“ pod ręką do której można się odwołać. Puszczają wtedy pięknie nam napisane cyrkularze, przemawiają do serc naszych, wzbudzają w nas uczucie wdzięczności i ostatecznie zbywają niczem. Faktem bowiem jest, że od czasu istnienia kolei żelaznych w kraju, aż po dzień dzisiejszy, nie uczyniono zgoła nic dla polepszenia bytu urzędników kolejowych. Owszem stosunki nasze z roku na rok stają się pod każdym względem coraz gorszymi, ale zato łaski sypią się na nas jak z rogu obfitości, tak iż pod ich brzemieniem upadamy już z wdzięczności i — głodu.

Nie łaski, którą na domiar złego czasem zwracać nam wypada w ratach miesięcznych, nie dobrodziejstw nam potrzeba, z tych chętnie rezygnujemy — ale natomiast pragniemy uregulowania naszych stosunków służbowych, uregulowania płacy, pragniemy jednym słowem: sprawiedliwości. Wymierzenie jej jest obowiązkiem zarządów, którego spełnienia domagać się równie słuszne mamy prawo, jak przełożone nam władze żądać od nas sumiennej pracy.

Jako jedną z takich łask uważamy także i założenie szkoły kolejowej.

Dlatego to właśnie — uznając sam fakt założenia szkoły jako piękny i dobry — chcieliśmy wartość jego dla ogółu urzędników, nie obniżyć, ale tylko sprowadzić do rozmiarów których w rzeczywistości nie przekracza. A uczyniliśmy to dlatego, by go nam kiedyś przy sposobności niewypomniano jako kolosalne dobrodziejstwo, dla którego powinniśmy się wyrzec wszystkich innych choćby najsluszniejszych pretensyj.

Bo jak długo istnieje przepis, pozwalający bez podania powodu wydalic urzędnika ze służby; jak długo w sprawach dyscyplinarnych rozstrzygać będzie widzi mi się pana referenta, a wymiar kar pieniężnych pozostawionym będzie panom szefom, których każdy urzędnik ma po kilku; jak długo nieotrzymamy należycie zredagowanych przepisów służbowych, któreby nam jasno wskazywały powinności nasze i jak długo nasylać nam będą „von Draussen“ protegowanych kulturträgerów na naszą szkodę — tak długo wszelkie łaski, wszelkie „Bethäftigungen“ i „Anerkennungen“ których się ojcowskie nasze rządy od czasu do czasu względem nas dopuszczają, pozostaną zawsze tylko czczym mamidłem, tylko prostym, chociaż dotąd niestety dość skutecznym środkiem, za pomocą którego

zarządy kolejowe usiłują uchylić się od spełnienia ciężącego na nich obowiązku względem urzędników swoich.

Filip.

Rozporządzenie dotyczące zakładów asekuracyjnych.

(Ciąg dalszy).

§ 6. Plan zakładu asekuracyjnego wien zawierać poszczególne gałęzie ubezpieczeń, na jakie czynność towarzystwa ma się rozciągać, dalej zasady, według których ma być zapewnionem wykonanie przyszłych zobowiązań, tudzież ogólne warunki ubezpieczeń. Należy także zamieścić postanowienie, czy zakład będzie interes prowadzić bezpośrednio czy też pośrednio (przez reasekurację) tudzież czy w kraju, czy także i zagranicą.

Przy zakładaniu ubezpieczeń życiowych, mają być także podane taryfy premii, które przy ubezpieczeniach będą zastosowane, tudzież pisemne zestawienie podstaw rachunkowych. Obliczenia te mają zawierać netto-premie użyte do rachunku tabele statystyczne, (śmiertelności, chorobliwości, niendolności do pracy) — przyjętą za podstawę stopę procentową — i użyte formułki rachunkowe; a prócz tego ma być jeszcze podana wysokość dodatku administracyjnego i zasady obliczenia rezerwy premiowej.

§ 8. Statuta zakładów asekuracyjnych, a przy ubezpieczeniach życiowych taryfy premii netto, tudzież wszelkie w nich zmiany, wymagają zatwierdzenia rządowego, Zatwierdzenie taryf następuje na zasadzie poprzedniego fachowego zbadania.

Taryfy premii-bruto, przy ubezpieczeniach życiowych, mają być władzy rządowej podane do wiadomości.

§ 9. Prócz tygo, potrzebnem jest zatwierdzenie władzy rządowej do ogólnych warunków asekuracji każdego zakładu asekuracyjnego, które to warunki mają być używane na podstawę przy każdym zawieraniem przez zakład interesie asekuracyjnym, tudzież do wszelkich późniejszych zmian tych warunków. — Wszakże istnienie takich zatwierdzonych warunków asekuracyjnych nie wyklucza, ażeby zakład nie zawierał poszczególnych interesów asekuracyjnych pod innymi warunkami.

Przy zakładach opartych na wzajemności, mają te ogólne warunki asekuracji tworzyć część składową statutu.

§ 10. Ogólne warunki asekuracyjne mają zawierać następujące postanowienia: 1) co do niebezpieczeństw, przeciwko którym następuje asekuracja, a względnie co do wypadków, przy których zajściu towarzystwo będzie obowiązane czynić wypłatę; — 2) co do ustanowienia i sposobu spłaty premii, opłaconej towarzystwu przez ubezpieczonego; — 3) co do warunków i terminu zobowiązania towarzystwa; — 4) co do warunków pod którymi obowiązek towarzystwa ustaje, jak nieprawdziwe zeznanie w żądaniu ubezpieczenia, zmiany w czasie trwania umowy, niespełnienie zobowiązań przez ubezpieczonego lub ubezpieczającego; — 5) co do zakresu i rodzaju zobowiązania zakładu w razie zajścia wypadku, na który ubezpieczenie zawartem zostało, tudzież co do czasu wykonania zobowiązania; — 6) co do ca-

łego lub częściowego zniesienia układu ubezpieczenia i obowiązków towarzystwa w razie takiego zniesienia; — 7) co do postępowania w razie powstania sporów z układu asekuracyjnego; — 8) co do z dawnienia praw z takiego układu.

§ 11. Ażeby zapewnić wykonalność zobowiązań przyjętych przez zakład, można w miarę okoliczności i stosunków danej chwili, żądać także złożenia kaucyi, jako warunku koncesyi.

§ 12. Towarzystwa ubezpieczeń mogą obok interesów asekuracyjnych, będących, przedmiotem ich przedsiębiorstwa, prowadzić tylko takie interesa, które będą spowodowane korzystnem nmieszczeniem funduszw towarzystwa.

§ 13. Statuta mają dokładnie określać sposób nmieszczenia funduszw zakładu.

Fundusz rezerwy premiowej może być umieszczony tylko w następujący sposób: 1) w papierach wartościowych, dających pupilarne ubezpieczenie — 2) w realnościach czynszowych, jeżeli nie są obciążone więcej jak do jednej trzeciej części ceny kupna — 3) w hipotekach pupilarnych; — 4) na rachunku bieżącym lub w asygnatach kasowych dobrych zakładów kredytowych — 5) w eskonsie takich weksli, które się nadają do eskontu w austriacko-węgierskim Banku; — 6) w zaliczkach na własne police, ubezpieczeń życiowych, według warunków asekuracji — 7) w zaliczkach na zastaw papierów wartościowych, wymienionych powyżej pod liczbą 1) — a to tylko do wysokości 90 % giełdowego kursu, która to kwota jednak przy papierach losowanych nie może przywyszczać wartości imiennej; — 8) w pożyczkach udzielanych takim stowarzyszeniom, w których przyjmowanie obcych pieniędzy jest połączone ze statutowym warunkiem, iż kwota ich nie może przekraczać wysokości wpłaconych i do gwarancji zobowiązanych udziałów.

§ 14. Nowo założonym towarzystwom asekuracyjnym, które mają zajmować się ubezpieczeniem na życie, nie można obok tego zezwolić na ubezpieczenia od ognia, gradu, na asekurację bydła, transportu i t. p.

§ 15. Zakładom ubezpieczeń życiowych można zezwolić na tworzenie tontin, towarzystw spadkowych, spółek na przeżycie i t. p. pod ich kierownictwem, przyczem jednak towarzystwo samo nie występuje jako ubezpieczający, ale obejmuje kierownictwo spraw i administrację majątku pod kontrolę ubezpieczonych członków. Majątek takich spółek ma być przeto uważanym jako poruczony zakładowi, i administrowanym osobno z podaniem znamion, oznaczających własności spółki.

§ 16. Towarzystwa oparte na wzajemności mogą przejęte przez się ryzyko reasekurować, ale nie mogą przyjmować reasekuracji ryzyka innych towarzystw.

(D. c. n.)

Korespondencya od redakcyi.

Panu Hip. w R. skorzystamy, żądane przyszlemy.

Panu W. z D. poczęści zużytkowaliśmy, resztę w następnym numerze.

Panu Oho. dziękujemy.

Panu G. K. we Lwowie kompletu rocznika z roku 1879 nieposiadamy do pozbycia.

Panu Z. S. R. w Fr. pióro za ostre i ubliżające osobistościom bez dowodów, nieumięścimy.

Hugo: odpowiedź damy listownie.

Mam zaszczyt zawiadomić że zaczynam wysyłać winogrona w różnych gatunkach jako też kuracyjne co dziennie pocztą w koszykach i paczkach 5 kło brutto.

Winogrona budzyńskie od 20—45 kr. Klg.

„ Vöslauskie do kuracyi 45—60 kr. Klg.
brzoskwinie piękne 40—60 kr. Klg.

śliwki duże od 20—30 kr. Klg.

Wino stołowe w beczułkach po 25 liter z odstawą do kolei od 7—12 złr. beczułka. Królewska papryka z receptą do używania w potrawach i kilo złr. 1—1.50 kr.

Upraszam o łaskawe zlecenie i

pozostaję uniżonym sługą

Tomasz Gurowicz

Buda-Pest.

VII. Königsgasse Nr. II.

Od 1. Maja b. r.

drugie wydanie dzieła p. Wawel-Louis pod tyt.

USTAWY HYPOTECZNE

stosownie do poprzedniego ogłoszenia przedaje się za cenę

2 złr. 50 cent., z przesyłką franco 2 złr. 60 cent.

Ażeby jednakże posiadaczom pierwszego wydania tego dzieła ułatwić nabycie wydania drugiego, znacznie pomnożonego i ulepszzonego, bo zawierającego objaśnienie wszystkich krajowych przepisów hypotecznych, przyjmuje Administracya Przeglądu sąd. i adm. dawniejsze wydanie w zamian, licząc takowe po cenie

1 złr. 60 cent.

którą to cenę upraszamy posyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Administracya Przeglądu sądow.

i administracyjnego

Lwów ul. Jagiellońska 1. 2.

równocześnie z nadesłaniem egzemplarza wydania dawnego.

WARUNKI WYMIANY:

1) Egzemplarz wymienić się mający, musi być kompletnym może być jednakże oprawiony lub nieoprawiony, podarty, splamiony i t. p. W każdym razie zaopatrzyć takowy należy nazwiskiem przesyłającego.

2) Dopłata musi być nadesłaną przekazem pocztowym równocześnie z egzemplarzem zamienić się mającym. Przesyłkę jednego egzemplarza skutecznie najdogodniej i najtaniej pod pszepaką. Dla więcej egzemplarzy tanięj wypada przesyłka w pakiecie.

3) Po odebraniu egzemplarza dawnego i dopłaty, przesyłka nowego wydania nastąpi bezwzględnie.

Zamiana ta **tylko do ostatniego czerwca b. r.** nastąpić może. **Ze względu, że już tylko mała ilość egzemplarzy się znajduje, upraszamy o wczesne zamówienie.**

Rury wszelkiego rodzaju.

Patentowo szweisowane rury wiercone z wewnętrznym i zewnętrznym obłożeniem, do wszrubowywania jedna w drugą i z innymi sposobami połączenia. Patentowe szweisowane rury do wyrabiania i przewodzenia pary; rury kotłowe i wrzątkowe; rury do gazu i wody z żelaza, mosiądzu, miedzi i ołowiu z łącznikami i mosiężnymi wstawkami; polewane naczynia z lanego żelaza posiada zawsze w zapasie na składzie:

Alberta Hahna Fabryka Rur

we Wiedniu (I Himelfortgasse 28) w Berlinie
i w Düsseldorfie.

Od zarządu drukarni Jana Cara w Przemyślu.
Mam zaszczyt donieść że właśnie wyszło z pod prasy
w mojej drukarni:

**drugie poprawne i uzupełnione wydanie
dziełka p. t.**

INSTRUKCYA SŁUŻBOWA

dla wóźnych i wykonawców sądowych

ułożył

KAROL SZUREK

c. k. sędzieja powiatowy w Miłowce.

Pierwsze wydanie dziełka tego poleconego przez Wysockie Prezydya c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie do użytku w Sądach, zostało już w pierwszym miesiącu po pojawieniu się zupełnie rozprzedane, a gdy po wyczerpaniu nakładu zgłaszało się wiele osób po takowe, czułem się spowodowany do podjęcia nakładu drugiego wydania, przez samego autora poprawionego i uzupełnionego które właśnie opuściło prasę.

CENA:

Egzemplarz broszurowany z opakowaniem . . . 1 złr 6 ct.
„ oprawny w twarde okładki z opakowaniem . . . 1 „ 16 „

Koszta przesyłki pocztowej opłaca odbiorca. — Kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską **franco** za rewersem, dopłaca 9 centów za każdy egzemplarz, przy nadesłaniu należytości na zamówiony egzemplarz.

Adresować należy: „Do drukarni Jana Cara w Przemyślu.“

Świetnym Dyrekeyom urzędów pomocniczych Sądów krajowych i obwodowych dają egzemplarze dziełka tego w większej ilości na skład po poprzednim porozumieniu się.

Opuściła właśnie prasę w Krakowie

Ustawa o upadłościach

z dnia 25. grudnia 1868 r.

uzupełniona późniejszymi przypisami i objaśniona jurisprudenją Sądu najwyższego, (z dodaniem wykazu należytości stęplowych w upadłościach, tudzież skrowidzu całej ustawy) — przez

M. KOCZYŃSKIEGO

byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena **1 złr. 20 ct.** zaś u wydawcy (w Krakowie ul. Floryańska 338) **1 złr., z przesyłką 1 złr. 5 ct.**

Dyetaryusz

z czytelnem i szybkim pismem obznajomiony z manipulacją, poszukuje posady przy urzędzie państwowym lub gminnym.

Bliższa wiadomość w redakcyi Urzędnika pod literą W. S.